



tekst

ROMAN TOMCZAK

redaktor wydania

Często się zdarza, że wielcy wynalazcy, geniusze, ludzie znani i podziwiani swoją wędrówką przez świat blasku i chwały rozpoczynali obok nas – w tej samej wsi, mieście, dzielnicy. Rzadko się jednak zdarza, że osoby takie z blichtru i sławy rezygnują, bo ich mentalnym domem od zawsze były skromność, modlitwa i praca. Takim człowiekiem jest o. Władysław Koziół z niewielkiej Modły. Dwa lata temu jako pierwszy przetłumaczył Ewangelię na język Gidarów. Teraz pracuje nad polsko-gidarskim słownikiem. Z o. Koziółem rozmawiamy na s. VI.

Co roku Przystanek Jezus gromadzi ok. pół tysiąca osób z całej Polski. Obok świeckich są tu także biskupi, księża i zakonnicy. Ósmy raz **naszą diecezję reprezentował ks. Artur Kotrys** z ekipą.

Po co uczestnicy i ewangelizatorzy Przystanku Jezus gromadzą się w miejscu, gdzie organizowany jest Przystanek Woodstock? – Aby głosić Chrystusa na różne sposoby i z wieloma pomysłami – mówi ks. Kotrys. – Ten czas wykorzystujemy także na zdobywanie wiedzy, która pomaga nam w odpowiedzi na pytanie, jak we współczesnym świecie głosić drugiemu człowiekowi Ewangelię i obecność Boga – dodaje.

Przystanek Jezus od 11 lat adresowany jest do osób, które chcą służyć



NORBERT TURCZYŃSKI

Ks. Artur Kotrys od 8 lat ewangelizuje wątpiących i zaciętych przeciwników wiary. Znajduje ich co roku na Przystanku Woodstock

drugiemu człowiekowi swoim świadectwem, zażyłością z Chrystusem, swoim życiem. Jak co roku, nie mogło tam zabraknąć ewangelizatorów

z Polkowic, należących do Grupy Teatralno-Ewangelizacyjnej „Maska”, której założycielem jest ks. Artur Kotrys.

– Zarówno ja, jak i wiele innych osób z „Maski” odkryliśmy na „Pejocie” swoje miejsce, które już na stałe zostało wpisane w planowanie wakacji – mówi Agata Kulczycka z „Maski”. – Dzięki niemu odkrywamy w sobie nowe możliwości, pokonujemy ograniczenia w głoszeniu Chrystusa ludziom – dodaje Ania Kostelnik, koleżanka Agaty.

Z Polkowic na PJ pojechali jeszcze: Patryk Pleszka, Kamila Pęciak, Aneta Gromadzka, Wojciech Iwaniak, Piotr Januszowski, Joanna Kucharska i Norbert Turczynowski.

Organizatorem Przystanku Jezus jest Wspólnota św. Tymoteusza w Gubinie. Celem tego przedsięwzięcia jest ewangelizacja uczestników Przystanku Woodstock, odbywającego się co roku w Kostrzynie nad Odrą. W tym roku Przystanek Jezus odbywał się pod hasłem „Przyjaźń. Wiara jest przyjaźnią”.

Norbert Turczynowski

Święto na powiatowo i międzynarodowo



ROMAN TOMCZAK

RYNEK WE WLENIU. Defilują funkcjonariusze KPP w Gryfowie Śląskim

Policja Państwowa RP została powołana 24 lipca 1919 r. Ten dzień jest oficjalnym świętem policji w III RP. Wszystkie powiatowe komendy z diecezji legnickiej zorganizowały swoje uroczystości rocznicowe dopiero w ub. piątek lub sobotę. Były nominacje na kolejne stopnie służbowe, odznaczenia i listy gratulacyjne. Komenda Powiatowa Policji we Włeniu w Śląskim 91. rocznicę powołania PP świętowała we Włeniu. Podczas uroczystości obecny był insp. Zbigniew Maciejewski, komendant wojewódzki policji we Wrocławiu. Nie zabrakło życzeń od i dla Dolnośląskiej Grupy Wojewódzkiej IPA. Jest to polska sekcja Międzynarodowego Stowarzyszenia Policji, którą we Włeniu reprezentował Zdzisław Mirecki. Natomiast dzieci i młodzież z zainteresowaniem oglądały nowo kupiony dla gryfowskiej policji sprzęt służbowy. **toro**

Woda nie do kąpeli

ZGORZELEC. Centrum Sportowo-Rekreacyjne ostrzega, że 29 lipca sanepid wydał decyzję o zakazie kąpeli na odkrytym Basenie Miejskim przy ul. Maratońskiej. Kąpielisko zostało zamknięte do odwołania. Zdaniem sanepidu, na skutek kolejnych awarii sprzętu

uzdatniającego wodę, jej parametry znacznie pogorszyły się i nie spełniają wymogów sanitarnych. Basen będzie otwarty, jeśli zostanie przeprowadzona skuteczna dezynfekcja, a wyniki badania wody będą prawidłowe.

toro

Niebezpieczne pamiątki



Pociski zabezpieczone przez świętoszowski patrol

ŚWIĘTOSZÓW. „Czarna Dywizja” ma w swoich strukturach także 21. Patrol Rozminowania. Lato to czas wzmózonej pracy dla jego żołnierzy, wchodzących w skład 5. Kresowego Batalionu Saperów. Tylko w ciągu jednego dnia (27 lipca) Patrol Rozminowania „Czarnej Dywizji” interweniował dwa razy. – W obu przypadkach

niewybuchy znalazły prywatne osoby – właściciel posesji i rolnik. Żołnierze zabezpieczyli dwa pociski artyleryjskie kal. 122 mm oraz granat ręczny F-1. – Niewypały były na niewielkiej głębokości. Ziemia, „pracując”, wypycha różne rzeczy na powierzchnię. Dlatego tak ważna jest ostrożność przy wszelkiego rodzaju pracach ziemnych – mówi st. sierż. Tomasz Kowalski, dowódca patrolu. W obu przypadkach, dzięki szybkiej i właściwej interwencji osób, które znalazły „zardzewiałą śmierć”, udało się uniknąć tragedii. – Takie zachowania świadczą o właściwym zrozumieniu zagrożenia, jakie niosą ze sobą znaleziska z czasów II wojny światowej – mówi por. Robert Andrzejak.

tomek

CTiK jeszcze w tym roku

ŚCINAWA. Burmistrz Andrzej Holdenmajer chce przyciągnąć do miasta turystów z całego regionu. W tym celu Urząd Gminy zamierza oddać do użytku Centrum Turystyki i Kultury. Będzie się ono mieścić w wyremontowanym budynku starego kina i Szkoły Podstawowej nr 2 i zacznie działać w listopadzie. – Do tej pory ośrodek kultury nie miał przyzwoitej siedziby. Istniejący obiekt był przestarzały i niedostosowany do możliwości osób niepełnosprawnych.

Teraz sytuacja się zmieni. Warta ponad 5 mln zł inwestycja zbliża się ku końcowi – mówi Andrzej Holdenmajer. CTiK oraz zaplanowana w nim sala widowiskowa będą pełniły wiele funkcji, zależnie od potrzeb. Perełką w centrum ma być ogród zimowy z egzotycznymi roślinami, które będzie można oglądać przez cały rok. Przy obiekcie znajdzie się także schronisko młodzieżowe. Dzięki temu w mieście przybędzie około 20 nowych miejsc noclegowych.

toro



CTiK znajdzie siedzibę w zabytkowym budynku Szkoły Podstawowej nr 2

Pod chmurką bez chmurki



Letni program OPS skierowany był głównie do dzieci z osiedla Hubala

POLKOWICE. Około setki młodych polkowiczank skorzystało z letniej oferty zajęć Ośrodka Pomocy Społecznej. Dzieci podopiecznych ośrodka, które wakacyjny lipiec spędzały w domu, nie zostały pozostawione samym sobie. „Wakacje pod chmurką – pełne zabawy podwórko!” – takimi hasłami organizatorzy akcji zachęcali je do udziału w ciekawych zajęciach. – Pierwsza część programu „Akademia pod chmurką” skierowana była do dzieci i młodzieży z osiedla Hubala. Spędzali oni czas na zabawach plastycznych i sportowych, korzystali też z zajęć prowadzonych

przez instruktora tańca nowoczesnego – mówi Ewa Szczecińska-Zielińska, rzecznik polkowickiego magistratu. – Wszystkie zajęcia cieszyły się ogromnym zainteresowaniem, mimo że podczas codziennych zabaw na niebie zabrakło tytułowej chmurki. Przy realizacji akcji dzielnie wspierali nas ponadto strażnicy miejscy, którzy czuwali nad bezpieczeństwem podopiecznych – mówi Beata Puławska, dyrektor OPS w Polkowicach. Akcja trwała od 15 do 28 lipca. Pieniądze pochodziły z Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

torro

Nasi nad Dunajcem

GRÓDEK–LEGNICA. W Gródku nad Dunajcem odbyła się 19. edycja Strefy Chwały – Spotkania Muzyków Chrześcijańskich. Wśród uczestników była duża grupa z diecezji legnickiej. – W tym roku osoby z naszej diecezji nie tylko mogły poprowadzić niektóre prezentacje, ale także w nich występować – mówi Ola Morawiec z Legnicy. – Swoje utwory zaprezentowali m.in. Ania Szaja i Agnieszka Musiał z Bolesławca oraz Ania Grygiel i Dawid Pirus z Legnicy. Występowali także nasi księża – Maciej Szymanowski i Krzysztof Lewicki. Tegoroczną strefę prowadziło trzech zakonników z najnowszej Wspólnoty Franciszkańskiej „Renewal” z Bronxu w Nowym Jorku. Spotkaniom uświetnionym przewodniczył pochodzący z Irlandii brat Columba Jordan, który wraz z polskim zakonnikiem o. Albertem Osewskim zajmował się także tłumaczeniami i prowadził rekolekcje. Głównym tematem Strefy Chwały była ewangelizacja przez



Tematem tegorocznej Strefy Chwały była ewangelizacja przez muzykę

muzykę, ale treść konferencji często dotyczyła podstawowych aspektów życia codziennego.

tomek

GOŚĆ LEGNICKI

legnica@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica,
pl. Jana Pawła II 1
REDAGUJĄ: Roman Tomczak – dyrektor
oddziału TEL. 664 006 673,
Jędrzej Rams

Wielonarodowe towarzystwo w małej Chobieni

Nienudne photo

Ponad 30-osobowa grupa młodzieży z kilku krajów spędziła uroczy tydzień w małej Chobieni na północy naszej diecezji. – Dla nas to bardzo egzotyczna okolica. Ale **dziewczyny uśmiechają się tak samo ładnie jak u nas** – mówił Ömer Barış Eroğlu z Turcji.

„Take a Photo!” – taki tytuł miał projekt w ramach programu „Młodzi w działaniu”. Jak tłumaczy Natalia Bagińska, koordynatorka, jego celem jest przewyższanie barier, uprzedzeń i stereotypów wśród młodych ludzi z różnych krajów. – Projekt umożliwia zrozumienie i akceptację innych kultur. Służyło temu fotografowanie, główny temat zajęć – tłumaczy.

Większość czasu młodzież spędziła w Chobieni. To właśnie charakteryzowało tę wizytę, że odbywała się na skromnej polskiej prowincji. – Mimo że nie ma w okolicy wielkiego miasta, nie narzekamy na nudę. To niemożliwe nudzić się, kiedy

wokoło piękne krajobrazy i tyle nowych twarzy – powiedziała Ewa Doleželová z Czech.

Przez cały pobyt młodzi kwaterowali w budynku Szkoły Podstawowej im. Bohaterów Westerplatte, której architektura łączy przedwojenną solidność z nowoczesnością. To tutaj odbywały się też najbardziej emocjonujące wydarzenia, m.in. prezentacje poszczególnych krajów. – Jednego tylko wieczoru historię, kulturę i współczesność swoich krajów zaprezentowali Irlandczycy, Włosi i Niemcy – wylicza Joanna Bagińska, wicedyrektor szkoły.

Ciekawostką pobytu była wizyta w miejscowym kościele. – Właściwie wszyscy z zaintere-



Młodzi obywatele kilkunastu krajów świetnie się razem bawili w Chobieni. Znajomości tu nawiązanych długo nie zapomną

sowaniem obejrzeni architekturę naszej świątyni. Kilka osób pomodliło się. Tylko Turcy, ze zrozumiałych względów, nie chcieli wejść do środka – opowiada ks. Leszek

Kowalski, proboszcz parafii pw. śś. Piotra i Pawła w Chobieni.

Głównym organizatorem programu było Stowarzyszenie „Semper Avanti” z Wrocławia.

Roman Tomczak

Międzynarodowy konkurs plastyczny dla dzieci

Kolory zobaczą w Saksonii



Jako jedne z pierwszych swoje rysunki na konkurs przesyłały dzieci ze Szkoły Podstawowej im. Braci Grimm w Auerbach (Niemcy)

– Zarówno w waszych miastach i wsiach, bliższej i dalszej okolicy, w przyrodzie, podczas świąt i uroczystości, jak też i codziennych chwilach dostrzeżecie całą paletę barw. Narysujcie kolory świata! – zachęca dzieci i młodzież z diecezji Magdalena Guła.

Stowarzyszenie Południowo-Zachodnie Forum Samorządu Terytorialnego „Pogranicze” w Lubaniu we współpracy z Kuratorium ds. Obszarów Wiejskich landu Saksonia organizuje międzynarodowy, polsko-czesko-niemiecki konkurs plastyczny, zatytułowany „Tak kolorowy jest nasz świat”. Mogą wziąć w nim udział dzieci i młodzież w wieku od 3 do 14 lat.

– Praca konkursowa może być wykonana w dowolnej technice

i formacie – wyjaśnia Magdalena Guła z „Pogranicza”. – Ważne, aby wraz z nią dotarły do nas dane uczestnika, takie jak imię i nazwisko, wiek, adres, telefon kontaktowy do autora lub rodziców oraz tytuł pracy – dodaje.

Prace można przysyłać do 20 sierpnia na adres: Południowo-Zachodnie Forum Samorządu Terytorialnego „Pogranicze”, ul. Armii Krajowej 30, 59-800 Lubań, z dopiskiem na kopercie: Konkurs plastyczny „Tak kolorowy jest nasz świat”. Na laureatów czekają nagrody. Ich wręczenie nastąpi we wrześniu, podczas XIII Dożynek Saksońskich, organizowanych w niemieckim Auerbach. Przesłane rysunki mogą zostać zaprezentowane na wystawie pokonkursowej.

Mikołaj Plank



– „Raz, dwa, trzy, Trójceczka to my”! – i już wiadomo, która grupa idzie drogą

Pełnoletnia nasza legnicka

PIELGRZYMKA. Kilka milionów kroków, **ponad 500 tysięcy paciorków różańca**, tysięcy pielgrzymów, jeden cel – Jasna Góra.

tekst i zdjęcia

JĘDRZEJ RAMS

jrams@goscniedzielny.pl

Od tego roku można śmiało mówić o niej „pełnoletnia”. Piesza Pielgrzymka Legnicka wyruszyła 31 lipca w swoją 18. drogę do Matki Boskiej Częstochowskiej. Wielu pątników nie pamięta tych pierwszych pielgrzymek, bo zdecydowaną większość legnickich pątników stanowią ludzie młodzi, bardzo często młodszy od PPL.

Wzorem lat poprzednich, pierwsi w drogę wyruszyli mieszkańcy polskiej części Łużyc, czyli rejonu Zgorzelca, Bogatyni i Lubania. Po dwóch dniach dołączyli w Wilkowie do grupy II, która dzień wcześniej (21. raz) wyruszyła sprzed kościoła św. Erazma i Pankracego w Jeleniej Górze. Obie grupy miały do pokonania najdłuższą i najtrudniejszą drogę, która wiodła przez piękne, choć nieprzystępne dla pieszych Góry Kaczawskie.

Krótsze trasy prowadziły ku Legnicy grupy bolesławiecką, lubińską i jaworsko-legnicką. Dwóm pierwszym wystarczyły dwa, a jaworskiej jeden dzień, aby spotkać się z resztą pielgrzymów przed legnicką katedrą, Stamtąd – z błogosławieństwem bp. Stefana Cichego – ruszyli ku Jasnej Górze.

Cechą charakterystyczną tegorocznego pielgrzymowania było rozpamiętywanie życia poszczególnych świętych. Wybrano patronów grup pielgrzymkowych. Wiązało się to z hasłem tegorocznej pielgrzymki „Oto ja, pošlij mnie!”, które święci realizowali w swoim życiu.



Szara rzeczywistość pielgrzymek – stosy bagaży czekające z samego rana na załadunek na samochody. Nie daj, Boże, się pomylić, wtedy trzeba szukać bagażu w innej grupie!



Dumna Piąteczka już w drodze, która potrwa równie dwa tygodnie

PO PRAWEJ: Znak grupy jest jak sztandar na polu bitwy – dodaje otuchy i wskazuje, w którym kierunku trzeba podążać



Pielgrzymka piesza na Jasną Górę – według definicji samych pątników – to postój przenoszony z miejsca na miejsce

PO LEWEJ: W tegorocznym pielgrzymowaniu wiele uwagi poświęcono postaci św. Jakuba Starszego, z racji roku tego świętego



Pielgrzymka bez odcisków to nie pielgrzymka. Ponoć, bo niektórzy cudem pokonują kilkaset kilometrów bez żadnego bąbla



Każdy pielgrzym otrzymał na pamiątkę muszlę św. Jakuba. W końcu część trasy PPL wiedzie jego szlakiem



Od kilku lat nie ma pielgrzymki bez słynnego „belgijskiego”. Skusili się nawet klerycy ze zgromadzenia klaretynów, będący na akcji... powołaniowej

Dzięki zakonnikowi z Modły afrykański lud ma swój alfabet

Zapisał Ewangelię dla Gidarów



MIKOŁAJ PLANK

O tym, że misje zmieniają człowieka oraz o polskich literach w afrykańskim alfabecie z **o. Władysławem Koziółem OMI** rozmawia Roman Tomczak.

ROMAN TOMCZAK: Urodził się Ojciec w podbolesławieckiej wsi Modła. 13 grudnia 1981 r. wyruszył w podróż życia – na misje do Kamerunu. Tam stworzył Ojciec pierwszy w dziejach alfabet ludu Gidarów, następnie przetłumaczył na gidarski Nowy Testament, a teraz kończy prace

nad słownikiem polsko-gidarskim. Ciekawi mnie, ile zostało w Ojcu z chłopaka, który na początku lat 70. opuszczał Modłę? **O. WŁADYSŁAW KOZIÓŁ:** – Och, ja widzę te różnice doskonale! Chyba każdy misjonarz zmienia się w trakcie swojej pracy. Myślę, że główną tego przyczyną jest zderzenie z rzeczywistością oczekiwań i wyobrażeń o pracy na misjach. Dotyczy to tak samo księży, jak i świeckich. Na ogół myślimy o Afryce stereotypami sięgającymi czasów kolonialnych: czarni, dzicy ludzie, niebezpieczni, groźni, nieokrzesani. To pierwsza rzecz, której trzeba się wyzbyc. Druga to modlić się o cierpliwość. Bo zasiane tam ziarno wiary wschodzi czasami bardzo długo. Tej cierpliwości uczy lektura Ewangelii, zwłaszcza Dzieje Apostolskie. Bo tam, w Kamerunie, rodzi się dziś

Kościół w taki sam sposób, jak w czasach Apostołów.

Powiedział Ojciec o potrzebnej misjonarzowi cierpliwości. Ile jej potrzeba do nauki gidarskiego?

– O, trwało to całe lata! Choć językiem gidarskim posługuje się ok. 400 tys. mieszkańców Kamerunu, nie jest to jedyny język tego kraju ani z pewnością język najłatwiejszy. Kiedy ja się go uczyłem, nie był w ogóle skodowany, a mówiąc wprost – był językiem mówionym. Nie miał alfabetu, którym można by było go zapisać. Owszem, misjonarze francuscy, którzy byli przede

„Dafna Bayma na Payna ebehama”, czyli „przyjacieli (który przychodzi) w dzień modlitwy”. Tak brzmi w języku Gidarów nazwa „Gość Niedzielny”. Twórcą alfabetu Gidarów jest o. Władysław Koziół

mną, starali się – każdy na własną rękę – dopasowywać do niego litery, ale to wszystko było pionierskie, nieusystematyzowane, surowe...

Więc uczenie się języka fonetycznego jest trudniejsze niż skodyfikowanego?

– Jak najbardziej. Nie ma przecież żadnych zapisanych zasad gramatyki.

I dopiero Ojciec zajął się tym wszystkim na poważnie, naukowo. Od początku wiedział Ojciec, na jakim alfabecie będzie się wzorował alfabet gidarski?

– Było dla mnie oczywiste, że powinien to być alfabet łaciński. Dlatego, że Gidarczycy uczą się w szkole obowiązkowo dwóch języków – francuskiego i angielskiego. Oba oparte są na alfabecie łacińskim. Taki też zastosowałem. Oczywiście, z koniecznymi modyfikacjami odzwierciedlającymi niespotykanni nigdzie indziej na świecie charakter głosek gidarskich.

Kiedy pierwsza Ewangelia gidarska ujrzała światło dzienne?

– Swoje *imprimatur* pod pierwodrukiem abp Ndalou postawił

w 2008 r. W czerwcu tego samego roku odbyła się intronizacja Słowa Bożego w naszym Sanktuarium Bożej Rodzicielki we Figuil, w Kamerunie północnym. Obecni byli m.in. wodzowie wszystkich gidarskich miast na terenie Kamerunu. Śmiało mogę powiedzieć, że tego dnia język gidarski zyskał swoją tożsamość i wiarygodność. Urodził się na nowo. Udowodnił, że nie jest językiem prymitywnym, przeciwnie – jest bogaty w słowa i sformułowania bardzo subtelne i mądre. Obecnie w przygotowywanym przeze mnie słowniku mam ponad 9 tys. haseł w języku gidarskim. To mówi samo za siebie.

Kiedy szukał Ojciec liter do słów gidarskich, nie kusiło, żeby wykorzystać kilka polskich znaków? Jakież „ż”, „ś” i „ć”?

– Rzeczywiście, w tym języku jest wiele głosek podobnych do polskich zmiękczeń. Jednak wykorzystanie do zapisu naszych liter miękkich zbyt mocno wypaczyłoby gidarski. Musiałem trzymać się wcześniej obmyślonemu planu. Polegał on na modyfikowaniu – w razie potrzeby – liter łacińskich. W ten sposób powstawały zupełnie nowe, nieznane gdzie indziej litery. Pojawiło się np. „e” odwrócone o 180 stopni, które czyta się trochę jak „y” czy „b” z daszkiem, wymawiane podobnie jak „bh”.

To może teraz w szkołach, do których chodzą gidarskie dzieci, zamiast książek po francusku i angielsku, pojawiają się podręczniki po gidarsku?

– Nie, chyba jeszcze nie tak szybko. Za to pozostaje pewność, że Gidarczycy mają wreszcie własny alfabet na opisanie otaczającego ich świata. Do tej pory robili to wyłącznie w formie ustnej. Cała ich kultura, język, obyczaje i dzieje były przez stulecia przekazywane ustnie. Najważniejsze, że pierwszą księgą, napisaną ich alfabetem, jest Ewangelia. Teraz nowy alfabet i język są uznane przez lingwistów na całym świecie. A jeden z gidarskich egzemplarzy Nowego Testamentu powędrował już do Biblioteki Watykańskiej. ■

Legnicy rycerze mają już niezbędne doświadczenie, żeby przygotować inscenizację

Porządny kawałek bitwy

Po rocznicowej inscenizacji bitwy pod Grunwaldem przyjdzie kolej na widowisko pod Legnicą. Za rok – 770 lat od bitwy na Dobrym Polu – **wojska Henryka Pobożnego znowu zetną się z mongolskim najeźdźcą.**

Projekt „Legnica 1241” realizuje Drużyna Księcia Henryka Pobożnego. Inscenizacja bitwy pod Legnicą to główny cel projektu. Są także inne. – Zdobyliśmy dostateczne doświadczenie, aby podjąć się organizacji inscenizacji dużej imprezy plenerowej, opartej na wydarzeniach z 1241 r. Dodatkowo projekt ma funkcje kulturowe i oświatowe. Każda inscenizacja jest okazją do integracji naszego środowiska – mówi Ewa Bryniarska, członkini grupy.

Drużyna Księcia Henryka Pobożnego to osoby skupione wokół legnickiego ruchu rycerskiego. Od 2005 r. myślą o odtworzeniu bitwy legnickiej. Do pierwszych prób rekonstrukcji doszło w czerwcu 2006 r. – Było nas wtedy tylko 30 zapaleńców z różnych zakątków kraju. Mieliliśmy kilkanaście namiotów, wspólny obóz i manewry. Ale o inicjatywę stało się głośno – wspomina Marcin Chyła.

Od tamtej pory co roku miłośnicy średniowiecza spotykali się pod Legnicą. Odtwórców XIII-wiecznego życia przybywało. Dziś jest ich około setki. Jedni są rycerzami, inni rzemieślnikami. Doskonale wyposażeni i świetnie znający realia epoki, tworzą barwny przekrój średniowiecznych stanów. Do tego roku imprezy średniowieczne miały jednak charakter zamknięty. W przyszłym ma się to zmienić.

– Mieliliśmy czas na zdobycie doświadczeń i kontaktów. Teraz możemy pokusić się o zaprezentowanie „porządnego kawałka historii” szerszemu audytorium. Pokazanie widowiska z liczbą odtwórców godną tego wydarzenia – mówi Ewa Bryniarska.

Pierwsze pomysły na kompleksową inscenizację bitwy powstały już 10 lat temu, kiedy rycerze legnicy byli jeszcze małą, nieformalną grupą. Do zrealizowania swojego celu potrzebowali jednak pomocy. – Współpraca z samorządami i innymi instytucjami układała się ze zmiennym szczęściem – wyjaśnia Marcin Chyła. – Dopiero w tym roku zyskałyśmy wstępne poparcie Urzędu Miasta i Legnickiego Centrum Kultury.

Rycerze mówią, że przygotowanie logistyczne tak wielkiej imprezy to zadanie niełatwe. Nie wyznaczono na przykład jeszcze miejsca przyszłorocznej inscenizacji. – Potrzebujemy terenu pod kilkadziesiąt namiotów i – ze względu na ich konstrukcję – musi to być trawa. Jednak najtrudniejszym zdaniem będzie połączenie klimatu inscenizacji z całym zapleczem niezbędnym do obsługi widzów – uważa Arkadiusz Bryniarski, kapitan legnickiego bractwa rycerskiego.

Kiedy w kwietniu 1241 r. na Dobrym Polu pod Legnicą (dzisiejsze Legnickie Pole) doszło do bitwy rycerstwa europejskiego z armią mongolską, rycerzom przewodził książę śląski Henryk Pobożny, syn Henryka Brodatego i św. Jadwigi Śląskiej. Jak wiado-

mo, bitwa zakończyła się klęską Europejczyków. Henryk Pobożny stracił życie, a jego głowę Mongołowie zatknęli na pikę i obnosili po polu bitwy. Czy zatem w inscenizacji wezmą także udział prawdziwi wojownicy z Azji, tak jak Litwini czy Niemcy pod Grunwaldem?

– Tego nie możemy ani zagwarantować, ani wykluczyć – mówią rycerze. Jednak od porównań z Grunwaldem są dalecy. – Pamiętajmy, że Grunwald to impreza z wieloletnią tradycją. Ale zaczęli skromnie, tak jak my. Życzylibyśmy sobie za 10 lat takiej frekwencji – mówi Marcin Chyła.

Amatorów średniowiecznych bitew, miłośników tamtej tradycji, stroju i obyczaju stale przybywa. – Nic dziwnego, wszak grody diecezji legnickiej były niegdyś stolicami potężnych księstw piastowskich. Tradycja ta jest do dziś na tyle mocna i atrakcyjna, że inspiruje wielu ludzi do parania się zajęciami od lat pozornie wymarłymi. Bractwa rycerskie, skupione wokół dawnych twierdz i warowni oraz związanych z nimi bitew, co roku starają się urządzać festyny i pokazy średniowiecznego rzemiosła wojennego, ale także tego mniej atrakcyjnego – domowego – podkreśla dr Andrzej Sarmęga, historyk z Zielonej Góry.

Bractwa rycerskie pokazują się także podczas uroczystości o charakterze miejskim i religijnym. Od wielu lat legnicy rycerze biorą udział w obchodach święta służb mundurowych, organizowanych w sanktuarium św. Jadwigi w Legnickim Polu, oraz obejmują wartość przy Grobie Pańskim w kościele pw. św. Jana w Legnicy.

Andrzej Felak



ROMAN TOMICZAK

Członkowie Bractwa Rycerskiego Ziemi Legnickiej w sanktuarium jądwizańskim w Legnickim Polu, zbudowanym na miejscu domniemanej śmierci Henryka Pobożnego

Prezentacja Stowarzyszenia Rodzin Katolickich Diecezji Legnickiej

Protestują bez strachu

Niektóre ich pomysły wyprzedzały swoje czasy. Mają prężne koła i **nie boją się być widoczni.**

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Diecezji Legnickiej należy do najstarszych stowarzyszeń katolickich, jakie pojawiły się w nowo powstałej diecezji. Tuż po jej utworzeniu bp Tadeusz Rybak rozpoczął starania, aby powstała organizacja skupiająca aktywnych katolików. Wybór padł na Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, które rozpoczęło działalność w 1994 r., czyli w Międzynarodowym Roku Rodziny.

– Bardzo dużo zawdzięczamy pierwszemu biskupowi legnickiemu – podkreśla Lidia Świątek, wiceprezes SRK DL. – Nie tylko nas powołał, ale aktywnie uczestniczył w przygotowaniu naszego statutu, a później przez wiele lat żywo interesował się naszą działalnością i pomagał rozwiązywać problemy. Wiele robi dla nas również ks. inf. Władysław Bochnak, nasz opiekun z ramienia kurii biskupiej – dodaje.

Największym wydarzeniem w długiej historii SRK DL było na pewno spotkanie z Ojcem Świętym Janem Pawłem II podczas jego wizyty w Legnicy 2 czerwca 1997 r.

Walka o becikowe i z wystawą

Bardzo szybko nowe stowarzyszenie zdołało stworzyć koła w większości parafii. W pewnym momencie było ich nawet 170. Dzisiaj, po latach prosperity, ale i podziału diecezji i odejściu do diecezji świdnickiej części kół, zostało ich ok. 70. W najlepszym okresie na listach członkowskich widniało ponad 4 tys. nazwisk. Wśród nich wielu lekarzy, prawników, nauczycieli. To oni w wielu parafiach tworzyli świetlice, gdzie popołudniami opiekowali się dziećmi i młodzieżą. – Naszą siłą była chęć tworzenia



ZDJEŃCJA: JĘDRZEJ RAMS

silnej organizacji, mogącej z powodzeniem walczyć o zachowanie wartości chrześcijańskich w naszym społeczeństwie – tłumaczy Lidia Świątek.

Przed kilkoma laty zrobiło się głośno o SRK, gdy na ręce ministra kultury wysłali protest w sprawie obrazoburczej – według nich – wystawy w jednej z legnickich galerii sztuki. Stowarzyszenie nie bało się protestować, gdy samorząd Legnicy – jako jedyny w kraju – nie uchwalił becikowego.

Koła mi sto

Siłą stowarzyszenia – jak twierdzą jego członkowie – są silne koła parafialne. To w nich dzieje się wiele ciekawych rzeczy. Przykładowo – chojnowskie koło od wielu lat realizuje z samorządem gminnym program „Zdrowa rodzina dobrem wspólnoty”. Ma on zapobiec wykluczeniu społecznemu dzieci z rodzin zagrożonych. Koło od lat organizuje spotkania, wyjazdy, opiekę nad dziećmi czy nawet pomoc materialną dla ubogich rodzin. Równie wiele dla społeczności robi koło z parafii pw. Trójcy Świętej z Lubania, które od kilkunastu lat może pochwalić się radnymi wywodzącymi się z jego szeregów. Koła przy parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej, a także to przy parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski w Legni-

Stoisko stowarzyszenia na paradzie organizacji non-profit śmiało rywalizowało treścią z wieloma organizacjami branżowymi

Materiały formacyjne oraz najświeższe informacje z życia stowarzyszenia można znaleźć w każdej parafii, gdzie trafia biuletyn SRK „Rodzina”, a także na stronie www.rodzina.diecezja.legnica.pl



Satysfakcja gwarantowana



LIDIA ŚWIĄTEK, LIDER SRK DL

– Troska o rodzinę i małżeństwo jest dzisiaj sprawą najwyższej wagi. Zdrowa rodzina jest początkiem udanego życia. To, co wyniesie się z domu rodzinnego, wpływa potem na całe życie. Jak ważna jest zdrowa rodzina dla Kościoła, widać choćby po powołaniu

w I Synodzie Diecezji Legnickiej specjalnej Komisji ds. Rodziny. Na podobieństwo innych, komisja ma wypracować odpowiednie instrukcje. Mają one odświeżyć spojrzenie i działanie Kościoła w naszej diecezji na kształtowanie i dbanie o zdrowe rodziny. Od wielu lat widzę, że nasza działalność jako organizacji ma sens i przynosi wiele korzyści społecznościom parafialnym. Nasz pomysł na tworzenie świetlic przy parafiach, w których proponujemy pomoc wychowawczą rodzicom, sprawdził się doskonale. Dajemy wielu rodzinom konkretne wsparcie – czy to materialne, czy też poprzez wysyłanie dzieci na kolonie, na które nigdy nie byłoby ich stać, czy fachową poradę. Taka działalność daje mi od wielu lat prawdziwą satysfakcję.

Lider: Lidia Świątek, e-mail: lidia5527@wp.pl, tel.: 607 628 241